

Ekooświecenie w Polsce?

29 marca 2009

W Ameryce i Wielkiej Brytanii zapanowała moda na nową chorobę. Nazywa się ona carborexia. Objawy, to obsesyjne dbanie o środowisko. Schorzenie raczej nie szybko znajdzie swoje odbicie w Polsce.

Jak rozpoznać chorego? Nie tylko jest świadomy ekologicznie, ale posuwa się do czynności ekstremalnych, aby przyczynić się do ochrony środowiska. I tak karborektyk chodzi robić siku do własnego ogródka, aby zaoszczędzić na wodzie w toalecie, codziennie przed wyjściem z domu sprawdza, czy wszystko jest odłączone od kontaktów. Chory na ekologię, co pięć minut biega do łazienki i sprawdza czy woda nie kapie, dostaje napadu wściekłości, kiedy ktoś z domowników wychodząc z pokoju zostawia zapalone światło. Karborektyk hoduje własne warzywa i kury, wszystkie posiłki przygotowuje bez gotowania, kanapki do pracy od kilku miesięcy pakuje w jeden i ten sam worek po chipsach. Karborektyk nie tylko ma obsesję na punkcie selekcjonowania swoich śmieci – bo to jest oczywiste – ale dodatkowo selekcjonuje odpady sąsiadów. Osoby dotknięte karboreksją z czasem mogą stracić mniej ekologicznych przyjaciół, bo nie są w stanie zaakceptować ich bezmyślnego stylu życia, czyli tego, że posiadają samochody, latają na wakacje samolotami i włączają w domu ogrzewanie, zamiast ubrać na siebie kolejny polar.

Brytyjska prasa coraz częściej przypatruje się poczynaniom karborektyków, a że schorzenie jest młode i modne, to i chętnie opisywane. Do Polski choroba jeszcze nie dotarła, zatem rzadko media donoszą o poszczególnych obsesjach na punkcie ekologii. Fenomenem na skalę Polski jest jednak młoda aktorka Iza Miko, która mieszka w Stanach i bywając w Polsce chętnie opowiada o swoim fiole na punkcie ekologii. Ostatnio zaprosił ją do programu Szymon Majewski, w którym świadoma ekologicznie aktorka dumnie wręczyła prowadzącemu niszczarkę do

plastikowych butelek. Ale takie zachowania w Polsce, to jeszcze rzadkość. Pomimo, że i do nas dotarła moda na ekologię. W internecie pojawiły się spoty reklamowe pomysłu Ministerstwa Środowiska zachęcające do oszczędzania wody i energii. Bohaterami są Mariolka i Stafan. Na pierwszym spocie, żeby oszczędzić wodę, para bierze wspólny prysznic. Na drugim, ograniczając zużycie energii, jedzą romantyczną kolację przy świecach, a na trzecim, w ramach zmniejszenia wydzielania spalin Stefan podwozi sąsiadkę do pracy. Spoty nie spodobały się jednak politykom z PiS-u. Uznali je za wyrzucanie pieniędzy w błoto, według nich niepotrzebnie epatują erotyką i są bzdurne.

Tymczasem według sondaży Eurobarometru, w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej Polaków najmniej niepokoi ocieplanie klimatu i skutki zmian klimatycznych. Według raportu „Moda na ekologię” opublikowanego przez Pracownię Badań Społecznych tylko co czwarty mieszkaniec dużego miasta w Polsce selekcjonuje śmieci, chociaż niemal na każdym osiedlu znajdują się osobne pojemniki na szkło, papier, plastik. Większość z ankietowanych uważa, że selekcjonowanie w Polsce nie ma sensu, bo potem i tak przyjeżdża śmieciarka i wszystko razem sypie jak leci do jednego wozu. Dodatkowo stale wzrastają ceny za wywóz śmieci – których w Polsce właścicielami nie są gminy, lecz nastawione głównie na zysk firmy wywożące odpady – spowodowały, że mieszkańcy domków jednorodzinnych w ramach oszczędności zaczęli zamawiać tylko jeden kubeł na tydzień. W efekcie powstaje coraz więcej dzikich wysypisk. I tak w lasach w zatrważającym tempie przybywa śmieci. W ciągu ostatnich trzech lat, tylko w dolnośląskich lasach zebrano 1371 ton odpadów pozostawionych przez mieszkańców pobliskich wsi i miast. Podczas gdy śmieci przybywa – przez ostatnie 20 lat ilość nagromadzonych odpadów zwiększyła się trzykrotnie – w Polsce istnieje tylko jedna spalarnia śmieci w Targówku. A według unijnego prawa do 2010r. na wysypiska śmieci ma trafić nie więcej niż 75 proc. odpadów. Dziś wyrzucamy aż 95 proc. Polsce oberwało się też za wydawanie pieniędzy unijnych na

budowę nowych spalarni. RegioScars, to antynagroda ekologiczna przyznawana za najgorzej wykorzystane środki unijne. W tym roku przypadła m.in. Polsce. Wyśmiano nas za wydawanie pieniędzy na spalarnie śmieci, zamiast na technologie recyklingu.

Autor: Joanna Biszewska

Źródło: eLondyn.co.uk